Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 239 | Kraków, piątek 8 października 1920 | Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80 — Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 146.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Rozejm zawarty — Przedwstępny pokój będzie podpisany w piątek

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 października.

Dziś otrzymał minister spraw zagranicznych Sapieha od przewodniczącego delegacyi pokojowej w Rydze p. Dąbskiego następującą depeszę:

Wczoraj (wtorek) podpisałem następujący protokół: Przewodniczący delegacyi pokojowej polskiej i przewodniczący delegacyi rosyjsko-ukraińskiej na naradzie odbytej 5 października postanowili wobec osiągniętego na konferencyi przewodniczących obu stron porozumienia we wszystkich zasadniczych kwestyach, dotyczących przedwstępnego pokoju i rozejmu, podpisać traktat o rozejmie i przedwstępnych warunkach pokoju między Polską z jednej a Rosyą i Ukrainą z drugiej strony nie później, niż w piątek 8 października. Podpisany Dąbski.

Wiadomość o tej depeszy przyszła do Sejmu w godzinach południowych i wywołała **silne wrażenie.** Około godz. 2 przybył do Sejmu premier Witos i **potwierdził odebranie powyższej depeszy.** Zapytany, czy rozejm już jest definitywnie podpisany, oświadczył, że oficyalnej wiadomości nie otrzymał: **nie jest jednak wykluczone, że rozejm już jest zawarty.**

W godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie małego gabinetu przy udziale Witosa, Daszyńskiego, Sapiehy i Skulskiego, na którem omawiano **sprawy związane z rozejmem.** Wyjazd ministra Sapiehy do Rygi jako obecnie nieaktualny został **odroczony.**

W sprawie **linii rozejmowej** krąży pogłoska, że ustalono linię na wschód od linii kolejowej Lida—Baranowicze—Łuniniec — Sarny—Równe.

(PAT). **Londyn**, 6 października.

„Daily Herald" donosi według iskrówki z Moskwy: Rada naczelna komisarzy postanowiła w myśl sprawozdania sztabu generalnego pozwolić na **wycofanie wojsk sowieckich na linię Berezyny i Dniepru.**

Deklaracya delegacyi polskiej

(PAT) **Libawa**, 6 października

Komunikat urzędowy konferencyi pokojowej w Rydze podaje następujące informacye dotyczące wczorajszego posiedzenia komisyi głównej: Dąbski odczytał następującą **deklaracyę:**

Projekt zawieszenia broni i preliminaryów pokojowych, przedłożony przez rosyjską delegacyę na pierwszem posiedzeniu komisyi generalnej, różni się prawie co do wszystkich punktów od rezolucyi odczytanej dnia 24 września a opracowanej przez wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy, w której rząd sowiecki proponuje usunięcie **kwestyi samostanowienia i zawarcie pokoju wstępnego na zasadzie uznania linii granicznej,** proponowanej na wschód od linii z dnia 8 grudnia 1919 roku między Polską a Rosyą, lecz **żąda od Polski uznania status quo politycznego ustanowionego przez Rosyę na terytoryum Białejrusi i Ukrainy.** Rosyjska delegacya **miesza się również do spraw Galicyi wschodniej,** która nigdy nie należała do Rosyan. Kwestya Galicyi nie należy zatem do obecnej konferencyi. Rzeczpospolita polska stwierdziła wielokrotnie, że uznaje **prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie,** lecz nie może uznać, aby **rządy narzucone siłą przez rosyjską armię czerwoną były wyrazicielem woli narodu.** Rząd sowieckiej Białorusi nie posiada prawie ani jednej objektywnej cechy niezawisłości politycznej. Istnieją wątpliwości co do tych kwestyj w sowieckim rządzie Ukrainy. Delegacya polska podkreśliła nawet, że Rosya nie dała ani Białejrusi ani Ukrainie realnych gwarancyi niezawisłości i nie określiła również granic wschodnich ani nie zagwarantowała wolności i zwołania konstytuanty po ewakuacyi wojsk polskich.

Co do kwestyi granic ostatni projekt delegacyi rosyjskiej powrócił **do warunków mińskich,** niezgodnych z rezolucyą wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego. Z uwagi na to powyższe powiedzenie delegacya polska proponuje przyjęcie za podstawę dalszych rokowań konkretne propozycye wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego, a także polskie warunki zarówno co do zawieszenia broni, jak co do preliminaryów pokojowych.

ODPOWIEDŹ JOFFEGO.

Joffe odpowiedział po rosyjsku co następuje: Rosyjsko-ukraińska delegacya uczyniła tylko jedną deklaracyę, mianowicie deklaracyę, zawierającą rezolucye wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, na której osnute są wszystkie dalsze oświadczenia. Istnieją niewątpliwie różnice między sformułowaniem rezolucyi a projektem konkretnym, lecz jest to jedynie różnica, zachodząca między wszelką deklaracyą a traktatem. Traktat zawiera konkretne formuły, a deklaracya zasady. Wszystko, co przewodniczący delegacyi polskiej powiedział o samostanowieniu narodów, budzi przeświadczenie, że szybkie rozstrzygnięcie tych kwestyj jest niemożliwe.

Prowadzi to więc do drugiej propozycyi pozostawienia na boku tych kwestyi spornych. Niechęć delegacyi polskiej do włączenia **kwestyi dotyczącej Galicyi wschodniej do programu dyskusyi, może być uwzględniona,** wszelako umotywowanie tej propozycyi stwierdza imperyalistyczne idee żywione przez delegacyę polską, gdyż **niezawisłość Galicyi wschodniej jest niewątpliwem pragnieniem wszystkich mieszkańców Galicyi.** Rosyjsko-ukraińska delegacya stwierdza powtórnie, że delegacya ta zgadza się oprzeć dalsze rokowania na propozycyę wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, gdyż projekt podany od początku uważała jako podstawę do dalszych prac.

Na zakończenie posiedzenia komisya generalna ratyfikowała wybór przewodniczących innych komisyi w sposób następujący:

Do komisyi **prawnej:** Kiernik ze strony polskiej, Manuilski ze strony rosyjskiej; do komisyi **finansowej i ekonomicznej** Mieczkowski ze strony polskiej, Obolenski ze strony rosyjskiej, do komisyi **terytoryalnej** Grabski ze strony polskiej, Rosyanie dokonują wyboru później.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi finansowo-ekonomicznej. Komisya obradowała nad kwestyami dotyczącemi wypadków wojennych, likwidacyi i konwencyi handlowej.

Odbudowa wschodniej Małopolski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbędzie się posiedzenie posłów małopolskich w obecności Witosa, Stesłowicza, Rataja i generalnego delegata Gałeckiego. Witos referował o zarządzeniach doraźnej pomocy dla zniszczonych powiatów wschodniej Małopolski. Dyskusya toczyła się nad sprawami gospodarczemi, oświatowemi i aprowizacyjnemi.

Przeciw cenzurze

Lwów. (PAT) Wydział Towarzystwa dziennikarzy uchwalił dziś wysłać do prezydenta ministrów Witosa, wiceprezydenta Daszyńskiego, ministra spraw wewnętrznych Skulskiego i ministra spraw wojskowych Sosnkowskiego depeszę z żądaniem **zniesienia cenzury prewencyjnej.**

Podwyżka czynszów za mieszkania

Warszawa. (PAT). Komisya mieszkaniowa sejmowa przyjęła wniosek Rady ministrów (opracowany przez poprzedni gabinet Skulskiego) w formie następującej: Dekret o ochronie lokatorów będzie **zmieniony na korzyść właścicieli domów** z uwzględnieniem nowych warunków, jakie się wytworzyły od czasu uchwalenia dekretu. Podwyżka komornego tyczyć się będzie równomiernie procentowo **wszystkich bez wyjątku lokali** bez różniczkowania stopy podwyżki. Podwyżka wynosić będzie **od lokali mieszkaniowych 100 prc.,** od handlowych 200 prc. od cen obowiązujących i płaconych w czerwcu 1914 roku.

Strajk generalny w Łodzi

Łódź. (PAT) Wczoraj na zebraniu przedstawicieli wszystkich związków zawodowych postanowiono proklamować na dzień 8 bm. strejk generalny jako protest przeciw sytuacyi aprowizacyjnej.

O szkolnictwo w Małopolsce

Warszawa. (PAT) „Robotnik" pisze: Dnia 5-go bm. wniósł poseł towarzysz Chudy interpelacyę w sprawie stosunków panujących **w szkolnictwie w Małopolsce,** w której proponuje **gruntowną sanacyę.**

Uregulowanie sprawy Śląska Cieszyńskiego

Warszawa. (PAT) Na skutek rozstrzygnięcia rady ambasadorów z dnia 28 lipca w sprawie Śląska Cieszyńskiego zostały powołane do życia **komisye mieszane polsko-czeskie** (cztery techniczne i jedna ogólna), mające za zadanie regulowanie spraw, wynikających z tego rozstrzygnięcia. Dwie komisye zakończyły już swoje obrady podpisaniem umów.

Przytrzymanie aeroplanów dla Polski

Berlin. (PAT) Z Kilonii donoszą: Przy śluzie Hoheseebau zatrzymano parowiec holenderski płynący z Rotterdamu do Gdańska, który wiózł dwa aeroplany amerykańskie, uzbrojone w karabiny maszynowe, a **przeznaczone dla armii polskiej.** Kapitan okrętu zawiadomiony został, że musi wyładować latawce albo wrócić z powrotem.

Mała ententa a Polska

Paryż. (PAT). Take Jonescu oświadczył w interwiewie, że uda się obecnie do Anglii i po tygodniu powróci do Paryża, skąd zamierza udać się w podróż do Pragi i Belgradu. Jest on zdania, że wszystkie **punkty sporne między Czechosłowacyą a Polską dadzą się łatwo usunąć,** skoro tylko Polska wyjdzie ze stanu wojennego. Między mężami stanu Rumunii, Serbii, Czechosłowacyi i Grecyi istnieje kompletne porozumienie. Take Jonescu wierzy, że także **Polska przystąpi do małej ententy,** której polityka polega na przestrzeganiu pięciu traktatów pokojowych, a dostosowaną będzie do polityki sojuszników.

Walka o konstytucyę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 6 października.

Dziś odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem omawiano sprawę dalszego toku obrad sejmowych **i głosowania nad konstytucyą.** Mowcy stronnictw centrowo-lewicowych: Ziemięcki, Niedziałkowski i Czapiński (PPS). Bagiński (Wyzwolenie), Bardel (Piastowiec), Thon (syonista), Cnądzyński (NPR) i Baworowski (klub pracy konst.) stanęli na stanowisku, że **głosowanie nie powinno odbyć się nad pierwszymi trzema rozdziałami konstytucyi aż po ukończeniu szczegółowej dyskusyi nad całą konstytucyą.**

Posłowie socyalistyczni i pos. Bagiński motywowali swoje stanowisko tem, że **głosowanie podczas pertraktacyi pokojowych spowoduje wielkie wstrząśnienie w kraju.**

Imieniem prawicy posłowie Dubanowicz, ks. Lutosławski i Głąbiński oświadczyli się **za natychmiastowem głosowaniem** po ukończeniu szczegółowej dyskusyi nad trzema pierwszymi rozdziałami.

Ks. Lutosławski, nawiązując do przemówienia posła Bagińskiego, twierdził, że „centrowolew grozi bombami i rewolwerami w Sejmie".

Piastowcy motywowali swoje stanowisko za odroczeniem głosowania tem, że obecnie część posłów ze zniszczonych wojną powiatów nie może przybyć na posiedzenie.

Ostatecznie marszałek zaproponował, co milcząco przyjęto do wiadomości, że **głosowanie ma odbyć się po dyskusyi nad pierwszymi trzema rozdziałami**, ale dopiero **we wtorek za dwa tygodnie.**

Na piątkowem posiedzeniu ma odbyć się dyskusya nad expose prezydenta ministrów. W przyszłym tygodniu posiedzenie we wtorek nie odbędzie się, dopiero we czwartek i w piątek odbędzie się dokończenie dyskusyi nad pierwszym i trzecim rozdziałami konstytucyi.

Wstrzymanie akcyi wojennej przeciw Litwie

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 6 b. m.:

Na całym froncie sytuacya bez zmiany. Oddziały nasze mają tylko luźny kontakt z nieprzyjacielem. W myśl wniosku komisyi Ligi narodów, przybyłej do Suwałk, naczelne dowództwo nakazało wstrzymania akcyi wojennej przeciwko wojskom litewskim na odcinku od granic ypruskiej do miejscowości Poturce (na wschód od Oran).

Naczelne dowództwo wojsk polskich.

Aprowizacya miasta Krakowa

We środę o godzinie 6 wieczór odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Naczelnik akcyzy dr. Zawadzki zawiadomił, że ministerstwo rolnictwa nie zgodziło się na wyznaczenie cen maksymalnych na bydło, a chce wyznaczyć ceny tylko na mięso.

R. m. tow. dr. **Müller** poruszył sprawę **braku mięsa i wędlin w mieście.** W dyskusyi wskazano, że przyczyną tego były święta żydowskie, konkurencya wojskowości, zarazy bydlęce (pryszczyca i księgosusz), wstrzymanie z tegoż powodu dowozu bydła z Królestwa Polskiego, natomiast wywóz do Królestwa, nadmiar paszy, oraz przemytnictwo do Czech i do Prus z powodu niskiej waluty polskiej. Nierogacizny przychodzi na targ zaledwie jedna trzecia część ilości przedwojennej i to o mniejszej wadze i nietucznej. Rzeźnicy nie kupują bydła, gdyż żądają znowu wyższych cen.

R. m. tow. **Ziffer** domagał się wydania zakazu wywozu z Krakowa, tow. **Kluczka** zakupna tłuszczów amerykańskich.

Na wniosek dra Schneidra uchwalono przeciwko głosom socyalistów porozumieć się z rzeźnikami i masarzami w sprawie **podwyżki cen.**

Następnie urzędnik mag. Moskal przedstawił stan aprowizacyjny miasta. Mąka amerykańska wystarczyła tylko na sierpień, poczem na chleb użyto mieszaniny żytniej, pszennej i jęczmiennej. Obecnie już **mąki niema**, wobec czego **w przyszłym tygodniu wydane będzie zamiast chleba po 25 dkg siekanki i 25 dkg pęcaku.**

Radca namiestnictwa dr. Lewicki tłumaczy brak mąki **wadami ustawy aprowizacyjnej, aprowizacyą wojska** i robotami polnemi. Z Rumunii jednak ma nadejść jęczmień.

R. m. dr. **Müller** stwierdził, że sytuacya aprowizacyjna jest krytyczna, gdyż ani robotnicy, ani urzędnicy nie otrzymują deputatów. Wedle wyjaśnienia r. mag. dra Sawińskiego deputaty robotnicze za miesiąc wrzesień będą w najbliższym tygodniu wydane.

R. m. dr. **Gross** domagał się, by prezydent miasta wraz z innymi burmistrzami wydostał od rządu na zakupno zboża pieniądze, względnie artykuły kompensacyjne (ropa, drzewo), za które można kupić zagranicą.

R. m. dr. **Schneider** występuje przeciwko deputatom oficerskim.

R, m. tow. **Kluczka** przedstawia opłakany stan aprowizacyi kolejarzy i oświadcza, że dyrekcya kolei zatrzymała kooperatywom kolejowym 8 milionów marek. Zapasy mąki dla kolejarzy są wyczerpane.

Uchwalono wezwać prezydenta miasta do energicznej interwencyi u rządu w sprawie **krytycznego położenia aprowizacyjnego Krakowa.**

Następnie oznaczono ceny zboża pozakontyngentowego o 100 prc. wyższe niż kontyngentowego.

Urzędnik mag. Moskal przedkłada ofertę firmy gdańskiej na 5 wagonów tłuszczu holenderskiego i oświadcza, że z Holandyi możnaby dostać więcej tłuszczu. Uchwalono poczynić odpowiednie starania. Na przyszłość zatwierdzać będzie oferty specyalna komisya, wybrana na wniosek wiceprezydenta Rollego, w skład której wejdą z ramienia klubu socyalistycznego poseł tow. dr. Bobrowski i Ziffer.

Układ handlowy rosyjsko-angielski

Londyn. (PAT) „Times" i „Morningpost" ogłaszają tekst projektu angielsko-rosyjskiego układu handlowego. Układ zawiera wyraźne zobowiązanie ze strony sowietów co do zapłacenia odszkodowań na rzecz angielskich obywateli. Rząd angielski zobowiązuje się nie dysponować kapitałami dawnego rządu rosyjskiego, znajdującymi się obecnie w Londynie. Nie będzie się też sprzeciwiał wywozowi złota bolszewickiego.

Paryż. (PAT) Wedle doniesień z Londynu umowy kupna zawarte przez Krasina z firmami angielskiemi, zostały sądownie wypowiedziane.

Horsea. (PAT. Radio) Rząd sowietów udzielił telegraficznie Krasinowi pełnomocnictw do traktowania nietylko w sprawach handlowych, ale i **politycznych.** Dotychczas Krasin był jedynie upoważniony do rokowań, mających na celu nawiązanie stosunków handlowych, zaś pełnomocnictwo do nawiązania stosunków dyplomatycznych posiadał Kamieniew.

Organizacye zawodowe przeciw bolszewizmowi

Praga. (PAT). W Karlsbadzie obradowali mężowie zaufania organizacyi zawodowych niemieckich w Czechach, w których imieniu Macoun złożył oświadczenie, że **380.000 zorganizowanych zawodowo robotników stanowczo sprzeciwia się przystąpieniu do III Międzynarodówki.**

Bunt marynarzy w Petersburgu

Berlin. (PAT) Wedle doniesień dzienników przyszło w Petersburgu do buntu marynarzy. Tysiąc czterysta marynarzy z Kronstadtu obsadziło część miasta a robotnicy przyłączyli się do nich. W walkach, w których po stronie rządu brali też udział Chińczycy, **zabito i zraniono kilkaset osób.** 54 marynarzy za udział w buncie skazano na śmierć.

Sowiety zawierają rozejm z Wranglem?

Berlin. (PAT) „Echo de Paris" donosi z Moskwy: Moskiewski sowiet uchwalił większością trzech czwartych głosów wejście z generałem Wranglem **w rokowania rozejmowe i pokojowe.**

Pokój między Rosyą a Finlandyą

Dorpat. (PAT). Rosya i Finlandya zawarły dnia 1 października pokój.

Strejk górników w Anglii

Londyn. (PAT) Komitet wykonawczy górników południowej Walii powziął decyzye, aby wezwać górników, by głosowali przeciw wnioskowi właścicieli kopalń. W różnych miejscowościach wybuchły już częściowe strejki.

Sukcesy Wrangla

Konstantynopol. (PAT). Ag. Union donosi z Sebastopola, że wojska Wrangla, przeprowadzając w dalszym ciągu ofenzywę w kierunku północno-wschodnim, zajęły miasta Petrowsk i Nowopasowsk.

Konstantynopol. (PAT). Komunikat Wrangla: W okolicach Wasnowska i Similkowa wzięliśmy 8 tysięcy jeńców, 13 armat, 100 wagonów i 34 karabinów maszynowych. Wojska czerwone zupełnie zdemoralizowane poddają się w niektórych miejscowościach bez walki.

Wybór następcy Wilsona

Waszyngton. (PAT) Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych został wyznaczony na dzień 2-go listopada. Największe szanse posiada kandydat republikański.

Paryż. (PAT) Do tutejszych dzienników donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Wilson zwrócił się do wyborców z orędziem, w którem zwraca ich uwagę na wielką doniosłość instytucyi Ligi narodów i zaleca im oddawanie głosów na deputowanych, którzy będą zdolni doprowadzić do skutku przyjęcie przez Stany Zjednoczone projektu Ligi narodów.

—ooo—

Intrygi przeciwpolskie Czech

Organ Wranglowców „Nowaja Rossija" donosi pod tytułem: „Unia Czecho-Słowacyi i Galicyi" (sic!):

„Minister spraw zagranicznych Czecho Słowacyi Benesz z jednej strony, a „dyktator" Galicyi (ma to oznaczać: Galicyi wschodniej, której dyktatorem mianuje się p. Petruszewycz. red. Nap.) z drugiej — podpisali umowę, zawierającą następujące główne punkty:

1. Petruszewycz, jako „dyktator" Galicyi, zgadza się na unię z Czecho-Słowaczyzną.

2. „Dyktator" Galicyi daje prawo pierwszeństwa kapitałowi czeskiemu korzystania ze źródeł naftowych drohobyckich i borysławskich.

3. Rząd czecho-słowacki kompensuje za to „dyktatora" 25 milionami koron czeskich, z których wydaje się jako zaliczkę 2 miliony przy podpisaniu umowy".

„Now. Ros." dodaje tu uwagę, że z umowy tej sporządzono 6 kopii, których się strzeże, jak źrenicy wo ku.

W tej zagadkowej sprawie którą powtarzamy na odpowiedzialność pisma rosyjskiego — przytacza „Rzeczpospolita" następującą depeszę z Pragi, którąby świadczyła, iż istotnie odbywają się jakieś konszachty pomiędzy wyżej-wspomnianymi panami.

Praga, 5 paźdz. „Tribuna" donosi, że wiadomości o zawarciu unii między Beneszem a Petruszewyczem unii w sprawie Galicyi Wschodniej są **przedwczesne.** Benesz odbył z Petruszewyczem dłuższą konferencyę i jak stwierdza „Tribuna" **istnieje zamiar zawarcia takiej unii między rządem czeskim a Petruszewyczem.**

Intrygi Benesza, zwrócone przeciwko granicom państwa polskiego na wschodzie winny spotkać się z należytą odpowiedzią rządu polskiego.

Depeszę tę zatytułowała „Rzeczpospolita": „A więc istnieją konszachty Petruszewycza i Benesza w sprawie Galicyi Wschodniej".

Nie wyjaśnia jednak „Rzeczpospolita", jak pogodzić ten okrzyk z **polityką** jej patrona — p. **Paderewskiego, który tak ciepło spoglądał na czeskie ambicye utworzenia „małej ententy"...**

Organ p. Strońskiego domaga się od rządu stanowczej postawy „należytej odpowiedzi", czyli przekreślenia polityki słówek miodowych, którą operuje.... p. Paderewski!

„Rzeczpospolita" w opałach

Niepokój co do pokoju

Pan Stroński wie, że Francya troszczy się o Wrangla, więc i jego wciąż gryzie sumienie, czy Wrangel nie znajdzie się w „chmurze obaw i niebezpieczeństw", gdy Polska miecz do pochwy schowa. Pan Stroński jest tembardziej strapiony i strapiony, ile że „Temps", niby nie odradzając Polsce zawarcia pokoju, ostrzega jednakże, że „jest rzeczą wielkiej wagi, by na przedstawienia p. Joffego nie patrzć wyłącznie ze stanowiska polskiego, lecz także ze stanowiska **ogólnego pożytku Europy,** z którym najzupełniej się pokrywa także i pożytek samej Polski".

O tak, znamy te słowa o pożytku Europy!

Wiemy, iż w imię tego pożytku nie dopuszczono Polski w roku ubiegłym do żadnego dyskursu pokojowego z bolszewikami i **„pożytek Europy" pokrył się tak „z pożytkiem Polski",** że gdy Moskale impetem swojej masy, której nie zdolano rozbić nad Dnieprem i którą dopiero później nad Wisłą rozbić się udało, chcieli nam poprostu dech odebrać — wówczas Europa, **uważając nas za obalonych już niemal na obie łopatki — bez chwili namysłu oddała najcenniejsze kopalnie i huty śląskie — Czechom.**

A my mamy wciąż, jak owe gladiatory, kłoniąc czoła przed Zachodem, wołać: „Morituri vos salutant" (Idący na śmierć was pozdrawiają).

Tymczasem biedny p. Stroński, usłyszawszy wyż-wspomnianą przestrogę „Temps'a", usiłuje wymyśleć taką formułkę, ażeby pokój nasz z Rosyą sowiecką był jakby jakimś przedpokojem tylko, czemś niezupełnem, coby nie obowiązywało Polski do uznawania rządu sowieckiego.

Bo przeciwko samemu pokojowi p. Stroński lęka się wystąpić: lęka się opinii w kraju, lęka się Anglii, która dała Polsce dyrektywę pokojową.

Pisze tedy „Rzeczpospolita": „Jedyną przeto troską Polski może i musi być to, aby w rokowaniach w Rydze niezrobić niczego, coby nam utrudniało znalezienie się w sprawach rosyjskich **na wspólnym gruncie ze sprzymierzeńcami..** (Już tu p. Stroński żąda kwadratury koła, gdyż każły ze sprzymierzeńców ma co do Rosyi **inne poglądy i inną taktykę** i tę w dodatku... **zmienną.** Red. Nap.) A dalej: W szczególności zatem **nie możemy tam uznać sowietów za rząd prawowity ani też nawiązać z nimi na własną rękę stosunków politycznych i gospodarczych.** To wydaje się bezwzględnie konieczne..."

Tak, ale, jak sobie p. Stroński wyobraża zawarcie trwałego pokoju bez uznania rządu, z którym się ów pokój ma zawierać?

Następnie p. Stroński dowiaduje się z prasy francuskiej, że Polacy powinni być ostrożni i umiarkowani i przekuwa to na następujące rady:

„Wszystko, co zrobimy, zarówno w działaniach wojennych jak w rokowaniach rygskich, musi być bardzo trzeźwo i spokojnie rozważane, a zarazem stąpać powinniśmy tak ostrożnie, by **nigdy nie uczynić dwu kroków naraz, tam gdzie wystarczy jeden".**

Biedny p. Stroński: prasa zachodnia tak niejasno formułuje swoje żądania pod adresem Polski, (choć zasypuje nas ciągłemi radami) że i on, uważający się za publicystę ententowo-wranglowo-polskiego daje jakieś wskazówki, przypominające prelekcye tancmistrza, wyjaśniającego tajemnice two-steepu, czy innego tańca zaoceanicznego...

Koniec intrygi i legendy...

Jak wiadomo, intryga endecka, szalejąca wprost w okresie chwilowych sukcesów oręża bolszewickiego w Polsce, pomawiała władze wojskowe o to, że dla dogodzenia swoim niechęciom rozwiązały armię Hallera, pozbawiając tem samem Polskę doświadczonego żołnierza na czas krytyczny.

To była kanwa, na której mogli już snuć, siejący alarm, plotkarze, co tylko chcieli, byle stąd urosły jak najcięższe zarzuty przeciwko kierownictwu armii.

Rozumie się, cała ta akcya podkopywania się pod naczelne dowództwo w momencie ciężkich przepraw z najazdem przeniosła się i za Ocean, gdzie urosła do bombastycznych rozmiarów.

Ponieważ gen. Haller milczał — zabrało w tej sprawie głos ministerstwo spraw wojskowych, które w dłuższym komunikacie wyjaśniło sprawę demobilizacyi Hallerczyków.

Z komunikatu etgo przytoczymy parę ustępów charakteryzujących dostatecznie intrygantów endeckich:

„Ministerstwo spraw wojskowych, zgodnie z uchwałą Sejmu z dnia 7 marca 1919 roku, o powołaniu do wojska 6-ciu roczników (ustawa Nr 234, Dziennik praw Nr 22 z dnia 8 marca 1919 r.) oraz na mocy tymczasowej ustawy o obowiązku służby wojskowej (Dz. rozp. komisyi wojskowej z dnia 1 listopada 1919 r. Nr 2), przystąpiło do organizacyjnego ujęcia siły zbrojnej państwa w ramy, nakreślone wyżej wymienionemi ustawami, uwzględniając jednakże możność ochotniczego pozostawania nadal w wojsku wszystkich niezobowiązanych do czynnej służby żołnierzy. W wykonaniu powyższego, zarządzona została demobilizacya roczników, nieobjętych ustawą, bez względu na ich przynależność państwową, względnie miejsce ich stałego zamieszkania, tak, że żołnierze, pochodzący z Ameryki, o ile nie wyrazili chęci pozostania w wojsku w charakterze ochotników, zostali zwolnieni narówni z żołnierzami, pochodzącymi z kraju ni mniej jak i z innych państw Europy.

Do przeprowadzenia demobilizacyi starszych roczników w tempie przyspieszonem, było M. S. Wojsk. zmuszone również stanowiskiem, jakie niejednokrotnie zajmowali żołnierze, pochodzący z Ameryki, a podpadający demobilizacyi. Wielu z nich, powodowani czy to tęsknotą za rodziną, czy też chęcią wypoczynku, **dopominali się częstokroć nawet bardzo energicznie zwolnienia, przyczem w kilkunastu wypadkach przybrało to dopominanie się formę zaburzeń.**

Wenecya Północy

(Konterfekt Gdańska)

„Oto i Most Zielony, cel naszej roboty..."

Przypomina się mimowoli stary wiersz Klonowicza, gdy szmaragdowym pasem Kanału Wielkiego na Motławie statek uderzy masą srebrnej piany o kamienne łuki Zielonego Mostu. Tuż przy moście — mieszkanie niegdyś królów polskich: patrycyuszowska ściana pałacu na Zielonej Bramie przegląda się złoceniami gzemsów i przepychem kamiennych herbów w głębinie Kanału, dalej dziwne, spatynowane baszty ceglane bramy pańskiej i nieforemny kształt wieży żórawiowej i frontony starych domów gdańskich z postaciami świętych, królów, rycerzy i zwierząt u fasad, z balkonami ozdobnymi i dziwaczną gmatwan ną framug, okien, przejść, to znów łuków kamiennych, na kształt mostków, rzuconych od domu do domu. Kanał Wielki, to zarazem port Gdańska. Tu serce miasta, tu jego warsztaty — zarzucone na kotwicach parowce i statki, kadłuby olbrzymich okrętów — tu kolosalne spichrze gdańskie, zamożność i duma portowa, do trzosów znosząca złoto z dalekiego świata.

Toż nie dziwimy się, zwiedzając przy ulicy Długiej stary pałac Ufagena, będący zwykłym domem mieszkalnym, a dziś muzeum, co ukazuje, jak mieszkał patrycyusz gdański — ze te komnaty, pełne zwierciadlanych ścian, srebra, rzeźb i fresków, mających we wzorach owoce, kwiaty, ptaki, tak żywo przypominają — komnaty papieskie na Watykanie. I tu dotarł zmysł włoskiego artysty i zdobił mieszczaninowi domy, jak papieżom samym. Gdańszczanina stać było na to!

Wszakże owa galerya sztuki i bogate zabytki, co dziś zapełniają cele i sienie franciszkańskiego klasztoru, zebrano z darów Gdańszczan, z ich mieszkań i zbiorów prywatnych. Że w dziedzinie sztuki posiadali rzeczy niepośledni, świadczy taki Gerard Don, w mistrzowski sposób imitujący stare sztychy farbą olejną, lub świetny w odtwarzaniu portretów patrycyuszowskich Moreelse i Mayerheim, którego pędzel przekazał nam twarz sztycharza Chodowieckiego, czy Dreber, motywami i sposobem operowania barw przypominający Siemiradzkiego, czy nasz rodzimy Stryjowski, Gdańszczanin, malarz życia i postaci polskich flisaków. A te bogactwa majestatów szaf gdańskich i skrzyń zamczystych, sarkofagom bogatym podobnych, pełnych rzeźb na rokowych, liści, girland, amorków i nimf, a sprzęty ozdobne, których każda cząstka jest arcydziełem, te oparcia, złotem przetykane i poręcze, w węże i jaszczurki rżnięte, a te puzdra ogromne, wysadzane hojnie drogim kamieniem, a majoliki, szkła, porcelany, a srebrne dzbany i konwie o złotych wnętrzach, a wierzchach, korkową mozaiką zdobionych, na których mistrz dawny pisał gotyckim alfabetem pobożne sentencye i rady życiowe — czyż to wszystko nie byłoby godne zdobić nawet wnętrza pokoi monarszych?

Przechodzimy cichą, zamkniętą murami śródmieścia ulicą Jopejską. Za tylną fasadą starożytnej zbrojowni, gdzie z ośniedziałych murów pośród kształtów złoconych tarcz i srebrnych mieczów patrzą marsowe postaci kamiennych wojowników, ciągnie się wąski korytarz uliczny, ubrany z dwóch stron w śliczne, rzeźbione terasy, witające u każdego wejścia domowego.

Co za rozmaitość pomysłów! Jakie tu koronki balustrad, jakie pyszne rzeźby na filarach, jakie charakterystyczne okucia bram i dziwne kształty wywieszek, na których godła domów czytamy.

A ściany i fasady? Ileż tam ozdób, łuków i gzemsów, w kolory strojnych i złoto. Na szczytach rzeźbione figury wzajemnie kłaniają się sobie. Oto słoń juczny oddaje pokłon królowi na sąsiednim domu, giermek zaś kamiennej Madonnie z poblizkiego dachu.

Nie gdzieindziej, a tutaj, starość i czas przeżarły ową fasadę, na której kuta w kamieniu spoglądała „panienka z okienka", co Deotymie była wątkiem do powieści, zwierzając jej życie starego miasta — najdziwniejszego pięknego i najpiękniej dziwnego.

Z zaułka spoglądamy ku dachom narożnika, by ujrzeć nad nimi ogromną masę katedry Panny Maryi, kościoła-olbrzyma, w przepięknych gotyckich liniach wybiegającego nad domy pa-

jak to miało miejsce w Rembertowie, Kołomyi i Kowlu, a które z natury rzeczy znalazły epilog w sądach wojskowych...

Ministeryum spraw wojskowych nie mogło w tym względzie czynić żadnych trudności, gdyż **związane było umową, zawartą między rządem francuskim z jednej, a ochotnikami z drugiej strony, która ich obowiązywała tylko do 6-cio miesięcznej służby w armii polskiej od dnia podpisania traktatu pokoju.**

Jednakowoż ministeryum spraw wojskowych nie kładło ze swej strony nacisku na ich wyjazd z Polski, lecz przeciwnie, jak najprzychylniej rozpatrywało wyrażone przez poszczególnych żołnierzy życzenia pozostania nadal w szeregach już w charakterze ochotników. Zdemobilizowanym, którzy przed uzyskaniem zgody ze strony Stanów Zjednoczonych na bezpłatny przejazd do Ameryki, opuścili w międzyczasie szeregi, nie czyniono żadnych trudności, któreby mogły w jakiejkolwiek formie ograniczyć swobodne wyrażenie chęci pozostania w kraju, względnie wyjazdu zagranicę.

Podczas walk krytycznych na froncie odjeżdżał właśnie ostatni transport Hallerczyków do Ameryki. Znając ofiarność niemniej jak doświadczenie bojowe odjeżdżających, ministeryum spraw wojskowych **bardzo usilnie starało się nakłonić żołnierzy tego transportu w liczbie około 1600 do powrotu w szeregi celem wzięcia udziału w obronie zagrożonego bytu państwa,** zapewniając im bezpłatny przejazd do Ameryki w czasie późniejszym. Przedstawiciel okręgowego inspektoratu armii ochotniczej, jak również miejscowego społeczeństwa, udali się specyalnie do obozów, usiłując nakłonić zdemobilizowanych żołnierzy do wzięcia udziału w obronie. Akcya ta jednak dała wynik szczupły, ponieważ ogół powracających do Ameryki żołnierzy nie szczędził wprawdzie ofiar pieniężnych na pożyczkę Odrodzenia, ale **na apel, wzywający do szeregów nie reagował.**

Wersya o dwudziestu tysiącach kaucyi, których jakoby żądano od tych, „co się uparli pozostać w kraju", jak donosi jedno z pism amerykańskich, jest nieprawdziwa."

Prasa endecka, która narzucała się na specyalną opiekunkę armii Hallera nie starała się zgoła, nie próbowała skłonić Hallerczyków, ażeby nie porzucali kraju w chwili niebezpieczeństwa — endecya wołała natomiast sarkać potem, że tendencyjnie tę armię rozwiązano.

I rzecz — powtarzamy — charakterystyczna, że nikt z reprezentantywnych przedstawicieli Hallerczyków, choć na ten temat wrzało od plotek, nie uznał za właściwe dać wyjaśnienia; tolerowano plotkarstwo, może, że dodawało ono nimbu, czyniąc z Hallerczyków żołnierzy, których zapałowi położył kres rozkaz, wobec którego byli oni bezsilni.

Jak się toczy dyskusya w Rydze

Na ósmem posiedzeniu delegacyi w dniu 27 września wywiązała się charakterystyczna dyskusya na tle formalności co do przewodnictwa, porządku przemawiania, układów między sekretarzami itd. Na powyższem posiedzeniu delegacya polska, dała znaną już z telegramów odpowiedź na warunki delegacyi rosyjskiej, poczem zaproponowała rozpoczęcie obrad komisyjnych.

Joffe, niezadowolony z odpowiedzi polskiej, oświadczył, że musi podkreślić „pewną zmianę w porządku dziennym wbrew temu co było postanowione na poprzedniem posiedzeniu przewodniczących obu delegacyi, że na dzisiejszem posiedzeniu wygłoszona będzie odpowiedź delegacyi rosyjsko-ukraińskiej na deklaracyę delegacyi polskiej. Pozostała otwartą kwestya, czy delegacya polska odpowie na deklaracyę rosyjsko-ukraińską".

Po tym wstępie, który wywołał ożywioną wymianę zdań, p. Joffe po stwierdzeniu swego „zadowolenia" z powodu ogłoszenia odpowiedzi polskiej, przystąpił do odczytania odpowiedzi rosyjskiej na deklaracyę polską. Z przygotowanej, odbitej na maszynie odowiedzi, zatwierdzonej podobno przez Centr. Kom. Wyk. Rad w Moskwie, odczytał tylko kilka ustępów.

Delegacya sowiecka, rozpatrując je jeden za drugim, według punktów deklaracyi polskiej, zgadza się z niemi.

Na tem przerwał p. Joffe odczytanie odpowiedzi rosyjskiej; dalsza część jego przemówienia była już odpowiedzią na deklaracyę polską, zgłoszoną na dzisiejszem posiedzeniu.

Kiedy p. Joffe ukończył, proponując przystąpić do utworzenia komisyi, któraby ułożyła warunki rozejmu, przewodniczący p. Dąbski stwierdził, że porządek dzienny ustalony został przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia przez obu sekretarzy i udzielił głosu p. Ładosiowi, sekretarzowi polskiej delegacyi, który dodał, że p. Lorent, sekretarz rosyjski, po krótkiem wahaniu zgodził się na proponowany porządek dzienny wobec argumentu, że na poprzedniem posiedzeniu, pierwszy odczytał swą deklaracyę p. Joffe, który wtedy przewodniczył.

Wywiązała się charakterystyczna dyskusya. P. Joffe skapitulował i odparł, że „oświadczenie co do porządku dziennego nie tyczyło się zupełnie tego, co zaszło dziśiaj". Dalej jednak znowu wrócił do tej kwestyi, i zaczął tłumaczyć, że nie wiedział o zamiarze strony polskiej udzielenia odpowiedzi, gdyż wtedy inaczej ułożyłby swą odpowiedź, a nie musiałby odpowiadać exromptu. P. Dąbski odrazu jednak schwytał Joffego na niezgodnem z prawdą komentowaniu rozmowy przewodniczących i spokojnie wyjaśnił, że „co się tyczy kwestyi wygłoszenia polskiej deklaracyi na dzisiejszem posiedzeniu, to ta sprawa została omawiana podczas porozumienia przewodniczących obu delegacyi, wskutek tego ta sprawa na dzisiejszem posiedzeniu była przewidziana".

P. Joffe dostał po łapach. Okazało się, że nie wiedział nic o porozumieniu sekretarzy i niepotrzebnie poruszył sprawę porządku dziennego, a później, aby się jakoś wytłumaczyć, coraz dalej brnął w kłamstwa. By załagodzić niemiłe wrażenie tego zajścia, ieszcze raz zabrał głos i stwierdził, „że naruszenia porządku dziennego nie było".

P. Dąbski po tem oświadczeniu zapytał, czy p. Joffe uważa sprawę za załatwioną.

— W zupełności — odparł p. Joffe.

— Ja również nic niemam przeciwko temu. Przystępujemy teraz do kwestyi komisyi.

Znowu wynikła dyskusya. P. Joffe chciał utworzenia tylko jednej komisyi głównej, i dlatego komentował swą rozmowę z p. Dąbskim, oraz porozumienie sekretarzy w sposób dla niego wygodny. P. Dąbski jednak wykazał, że różnica zdań została wyrównana przez porozumienie obu sekretarzy, którzy ostatecznie ustalili, aby jednocześnie utworzono jedną komisyę główną i trzy następne: terytoryalną, prawną i ekonomiczno-finansową. P. Joffe, przyparty do muru, powiedział jeszcze coś o swem wrażeniu, jakoby miała być utworzona jedna komisya a później dopiero, w miarę potrzeby, inne, ale wreszcie zgodził się na propozycye p. Dąbskiego.

Komisya administracyjna w Czeskim Cieszynie

(Korespondencya „Naprzodu").

Cieszyn, 4 października.

We czwartek 30 września b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi administracyjnej na miejskiej strzelnicy w Cieszynie.

Dla charakterystyki musimy podać skład zamianowanych członków tejże komisyi, co jest dowodem jak praca na przyszłość wyglądać będzie:

Stronnictwo niemiecko-narodowe ośm członków,
Czescy narodowi demokraci siedm członków,
Ślązakowcy (stronnictwo Koździonia) sześć,
Czescy socyaliści trzech,
Niemiecka partya socyalistyczna czterech,
Polska partya socyalistyczna dwóch.

Przed wstępem do porządku dziennego złożył tow. Wawreczka następującą deklaracyę:

Przedstawiciele Polskiej Partyi Socyalistycznej, reprezentujący polską ludność robotniczą w Cieszynie, oświadczają, co następuje:

1) Stwierdzamy, że na Śląsku Cieszyńskim zostało 160 tysięcy polskiego ludu roboczego z pominięciem zasady samostanowienia o sobie, włączone do republiki czecho-słowackiej. Podtrzymując zasady samostanowienia w dalszym ciągu, stojąc wobec faktu dokonanego, stwierdzamy, że przez ten fakt staliśmy się obywatelami republiki czecho-słowackiej.

2) Jako obywatele tejże republiki żądamy jednak równouprawnienia zupełnego i uszanowania naszych praw.

3) W republice demokratycznej, za jaką państwo czecho-słowackie chce uchodzić, nie możemy pozwolić, by rządy gminne sprawowała zamianowana komisya rządząca i domagamy się jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów do wydziału gminnego. Aż do przeprowadzenia legalnych wyborów chcemy w tejże komisyi z zastępcami niemieckich i czeskich robotników dla dobra ludności pracującej, bez względu na narodowość, pracować, w sprawach narodowo-kulturalnych będziemy stali w obronie naszych praw, które się nam należą.

4) Stwierdzamy, że przy zamianowaniu komisyi administracyjnej w Cieszynie została **ludność robotnicza polska niesłychanie pokrzywdzona** i że skład tejże komisyi nie odpowiada rzeczywistym stosunkom w gminie pod względem narodowym ani politycznym. Jeżeli współpraca ma być możliwą, to domagamy się **zmiany składu komisyi** i powiększenia ilości mandatów, odpowiadającej faktycznej silne naszej partyi.

5) Żądamy załączenia powyższej deklaracyi do protokółu gminnego.

Komisarz rządowy p. Bartonik zagaił ze zwykłemi formalnościami posiedzenie i odebrał od członków przyrzeczenia, poczem nastąpiły wybory zastępców komisarza, ścisłego wydziału, jak również poszczególnych komisyi.

Jako pierwszego zastępcę wybrano budowniczego p. Frydrycha (stronnictwo niemiecko-narodowe), na drugiego zastępcę proponowali Ślązakowcy nauczyciela Folwarcznego.

Tow. Wawreczka protestował przeciw tej propozyi, domagając się drugiego zastępcy dla partyi socyalistycznej, która reprezentuje dwie trzecie tutejszej ludności i która została niesły-

trycyatu i kładącego się na nich kolosem swych ścian, szeroklem cielskiem wieży zegarowej i strzelistemi na absydzie wieżyczkami.

Jakże dostojne wrażenie sprawia wnętrze katedry? Te załamania się liliowych świateł i zmierzchu, te tęcze witrażowych szyb, te gotyckie łuki sklepień, wsparte o rozłożystą kolumnę, dźwigającą ogrom gmachu. Ze zmierzchu ścian wyłania się niesamowity kolos Memlinga — „Sąd ostateczny", z głębi presbiteryum olbrzymia rzeźba ołtarzowa, niechybnie Stwoszowego dłóta dzieło.

A jednak pomimo olbrzymiej masy świątyni, nie przeciąża ona okalających ją domostw, gotyckie linie nie każą dyssonansem pobliskich renesansów, baroków i empirów.

Gdy zbliżając się ku morzu, z pokładu parowca spojrzysz na panoramę Gdańska, widzisz, jak szeregi murów, najeżone kształtami starych świątyń, zlewają się z sobą w harmonię, tak pełną i skończoną, jaką niewiele miast poszczycić się może. Z obrazu tego wionie jakaś dumna wielkość, zaufana w sobie i pewne swej mocy, dostojna i zasobna, mówiąca zamierzchłym głosem przeszłości, donośnym mimo śniedzi wieków.

Na frontonie Wysokiej Bramy, najpiękniejszego szczątka fortecznych murów gdańskich, ryte w kamieniu skrzydła białego orła roztoczyły pieczę nad godłem miasta. Ze szczytu ratuszowej wieży, co koronkowym iglastym gotyklem strzela w błękit nieba, stanął z proporcem w ręku złocisty posąg Zygmunta Augusta. W Artusowym Dworze, którego bramy strzeże Zygmunt Waza i Władysław IV, w ogromnej hali, gdzie z pułapów zwieszają okręty i morskie zagłowce, widnieje pośrodku posąg Augusta III, a kuty napis na cokole z marmuru głosi, że Gdańsk wzniósł mu ten pomnik, bo to być „rex Poloniae".

Do duszy Polaka, błądzącego w nadmorskiem mieście po starych ulicach, pośród swych przedproży kamiennych, gdzie przed domami siadali po pracy starzy Gdańszczanie, garnie się moc wspomnień. Niosą ich echo i dzwony kościołów, gdy poczną zwoływać na pacierze i te wieżowe gdańskie zegary grające, gdy co godzina grają piosenkę, którą przed wiekami wszczepił w wieżę kościelną stary gdański zegarmistrz. Wtórują im powiew rzeźwy, wiecznie młody, rzucony o mury przez pobliskiego morza głębinę.

Jest tuż pod miastem dziwnie malownicze miejsce: ów cypel, wrzynający się zielenią sosnowego lasu w szmaragdowe ujście Wisły i szafirowy pas Bałtyckiego morza.

Morze, szumiące morze! Ogromna, szafirowa pierś podnosi się miarowym oddechem, by o żółte piaski wybrzeża rzucić co chwila kręgiem pian białych. U brzegu głębia o zielonych tonach szmaragdu, dalej błękit — lecz opodal przechodzić się w szafir coraz mocniejszy, by na horyzoncie zlać się w jednolitą granatową masę wód. A czasem jakieś białe żagle drgają w słońcu na dalekich przestrzeniach fal, kołyszą się bezwolnie, sennie, jak dziwaczne, świetliste motyle...

Jan Pietrzycki.

chanie pokrzywdzona przy zamianowaniu członków do komisyi. Proponuje, by jako drugi zastępca wybrany został tow. Rotmann.

Przy głosowaniu za kartkami otrzymał Folwarczny szesnaście, tow. Rotmann czternaście głosów. Za Folwarcznym głosowali Ślązakowcy, Czesi wraz z czeskimi socyalistami.

Przy wyborach do ściślej komisyi wybrany został tylko jeden niemiecki socyalista, który otrzymał szesnaście głosów, zaś polski socyalista otrzymał czternaście głosów, ponieważ czescy socyaliści głosowali wspólnie z czeskimi burżujami i Ślązakowcami.

Przy wyborach do poszczególnych komisyi nie mogło przyjść do porozumienia, ponieważ postawiono wniosek, by każda komisya składała się tylko z ośmiu członków, a do komisyi każde stronnictwo wysłało zastępców według reprezentowanych członków w komisyi, na co się socyaliści niemieccy i polscy absolutnie nie zgodzili tak, że komisye powiększono na 15 członków.

Do wszystkich komisyi wybrano 2—4 członków partyi socyalistycznej.

Mamy nadzieję, że komisya, która powstała ze samowoli, będzie krótko istnieć i że przeprowadzone zostaną wybory, które tylko mogą być odzwierciedleniem naszej faktycznej siły.

Napad bojówek czeskich na polski konsulat w Boguminie

Cieszyn, 4 października.

W sobotę, 2 października wpadła czeska bojówka z policyantem gminnym na czole do polskiego konsulatu w Boguminie, w poszukiwaniu za redaktorem polskiego pisma górniczego „Związkowiec" Kwietniowskim.

Konsul rozkazał natychmiast opuścić lokal konsulatu, grożąc najdalej idącymi konsekwencyami dyplomatycznemi.

Bojówka czeska nie wiele sobie robiła „z dyplomatycznych gróźb" konsula. Dopiero bardzo energiczna jego postawa skłoniła ich do opuszczenia konsulatu.

Miejscowe władze czeskie przeprosiły konsula i przyrzekły dać pełną satysfakcyę, ale to dowód rozbestwienia motłochu czeskiego. Członkowie tej bojówki, zasiadają w komisyach administracyjnych, urzędujących w miejsce rozwiązanych przez Czechów wydziałów gminnych.

Napad ten jest doskonałą ilustracyą bezpieczeństwa życia i mienia ludności polskiej, pod okupacyą czeską.

Milionowe kradzieże w wojsku

„Kuryer Warszawski" pisze:

Rewelacye sejmowe i prasowe już kilkakrotnie wydobywały na światło dzienne dane o nadużyciach, zwłaszcza przy dostawach dla armii. Podnoszono jeszcze na początku roku alarmy z trybuny sejmowej, domagające się wejrzenia w gospodarkę różnych naszych urzędów, celem zapobieżenia rozbójniczym machinacyom i wytępienia hyen wojennych, wysysających nasz skarb państwowy.

W tej chwili możemy zanotować kilka spraw ważniejszych, któremi nadzwyczajna komisya śledcza jest zajęta. W grę wchodzą tu oczywiście sumy milionowe, które ze skarbu państwa poszły już, lub miały dopiero pójść w paszczę hyjen wojennych.

Sukno żołnierskie na pasek

Na bliższą uwagę zasługuje sprawa „Polskiej fabryki ubrań i bielizny" przy ul. Nalewki N. 2, założonej przez inż. Bolesława Huberta. Na zasadzie umowy z departamentem gospodarczym ministeryum spraw wojskowych, inż. Hubert wyrabiał ubrania dla wojska z wydzielanego mu przez intendanturę materyału. W umowie zastrzeżone było, że ścinki, pozostające przy wyrobie ubrań, zwracane będą do dalszego przerobu fabrycznego. Wbrew tej umowie, fabryka wszystkie ścinki sprzedawała, biorąc pieniądze dla siebie. Nie dość tego, fabryka przy krajaniu ubrań, potrafiła z jednego transportu, dostarczonego jej przez intendanturę, „zaoszczędzić" sobie 56 bel sukna; sukno to znalazło się częściowo w rękach handlarzy. Licząc tylko ceny skarbowe, a więc najniższe, t. j. po 200 mk. za metr i biorąc pod uwagę, że bela sukna zawiera 400 metr., chciano na jednej takiej operacyi otrzymać 4 i pół miliona mk., „zarobić" zaś znacznie więcej, gdyż, jak wiadomo, sukno żołnierskie w handlu paskarskim jest niemal dwa razy droższe.

„Operacya" się nie udała. Inż. Hubert znalazł się w więzieniu. Taki sam los spotkał Feliksa Lipińskiego, wspólnika Huberta, oraz kilku nabywców sukna.

W związku z tą sprawą zawieszono w czynnościach szefa żandarmeryi polowej, ppułk. Sokołowskiego.

Nadzwyczajna komisya rewizyjna powierzyła dalsze prowadzenie tej sprawy sędziemu Wolińskiemu.

Kasyer intendantury — milionerem

Inna bardziej jeszcze ciekawa sprawa dotyczy dostaw dla intendantury armii, która działała w swoim czasie na froncie wschodnim w Galicyi. Przy likwidacyi interesów intendantury tej armii ujawniły się różne niedokładności rachunkowe i braki. Okazało się, że podczas gorączkowych operacyi armii, młodzi, niedoświadczeni intendenci dawali zgłaszającym się kandydatom na dostawców poważniejsze zaliczenia pieniężne.

Ci przygodni dostawcy, po zapełnieniu swych kieszeni, przeważnie oszukiwali skarb lub nie pokazywali się więcej. Strat z tego tytułu niepodobna obecnie określić. Specyalną jednak uwagę w tej sprawie zwrócił na siebie oficer kadrowy b. 2-j armii, ppor. Muskatenblit, któremu dostawcy musieli płacić po 2—3 proc. od rachunków, jeżeli chcieli otrzymać w porę pieniądze. Nie gardził również łapówkami za wiadome mu usługi. Jako „grubsi" dostawcy wypłynęli wówczas niejaki Pieńkowski i Świda-Stolarczyk. Ten ostatni, kupowane po cenach kontyngensowych zboże i ziemniaki puszczał częściowo na pasek, przy tem nieprawnie używał tytułu delegata władz wojskowych.

Dochodzenie w tej sprawie komisya nadzwyczajna powierzyła sędziemu majorowi Rogozińskiemu.

Pochwycenie głównych, wiadomych już z dochodzenia winowajców, okazało się dość trudne ponieważ zmieniali ciągle miejsce pobytu. — Wreszcie Muskatenblita udało się schwycić we Lwowie. Dokonana w jego mieszkaniu rewizya dała nadzwyczajne wyniki: skromny oficer prowiantowy był posiadaczem brylantów, wartości 3 milionów marek oraz gotowizny w wysokości 350.000 mk. i stu kilkudziesięciu tysięcy rubli. Zapytany o pochodzenie tak znacznego majątku, Muskatenblit twierdził, że jest to dorobek żony, z magazynu mód. Istotnie, magazyn ów powstał we Lwowie, jednak już po aresztowaniu posiadacza milionów.

Dochodzenie ujawniło dalej nadużycia na kolejach. Za transporty prowiantowe dla wojska, gdy chodziło o szybsze ich wysłanie, trzeba było „smarować" i to pokaźnemi sumami z kasy intendantury wojskowej. Z polecenia sędziego aresztowano 15-tu kolejarzy-łapowników, przeważnie z Galicyi wschodniej.

Jeszcze jeden milioner

Fatalny obraz gospodarki ujawnił się również w intendanturze b. 1-szej armii. Przy likwidowaniu interesów intendantury tej armii, okazał się brak ruchomości na milionowe sumy. Jako oskarżony o nadużycia służbowe, znalazł się tu ppor. Feliks St. Babiński, intendent 8-ej dywizyi. Zebrane dowody potwierdziły uprawianie przez Babińskiego łapownictwa. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono rachunków na sumę 48 milionów mk. Następnie ustalono, że intendent dysponował 5-milionową sumą skarbową bez wiedzy intendentury armii.

Po aresztowaniu Babińskiego sprawy zaczynają się wyjaśniać częściowo. Okazało się, że główna intendantura przez 6 miesięcy nie wiedziała co się dzieje z sumą 48 milionów i że Babińskiego z tego powodu poszukuje.

Najważniejszym jednak w tej aferze jest fakt, że Babiński zdążył już kupić sobie pod Warszawą wielomilionowej wartości majątek ziemski.

Babiński trzymany jest w więzieniu, dalsze śledztwo w tej sprawie powierzono sędziemu wojskowemu, majorowi Ernestowi Marszałkowi.

Nadużycia z poborowymi i buty.

Jeszcze większe kręgi zatacza sprawa nadużyć przy poborze rekrutów w Lublinie. Z uwagi na olbrzymi materyał, sejmowa komisya rewizyjna wydelegowała do tej sprawy specyalną podkomisyę, złożoną z sędziów: majora Kamińskiego, Rundy i Wolińskiego.

Nadużycia lubelskie z poborowymi były w swoim czasie ujawnione w prasie. Obecnie komisya śledcza stwierdziła, że poszlaki pierwotne, skierowane przeciw oficerom nie potwierdziły się. Nadużyć dopuściło się kilku lekarzy oraz kilku podoficerów i szeregowców z wojskowej komisyi poborowej. W celu uwolnienia się od wojska, poborowi poddawali się różnym niedozwolonym operacyom, dokonywanym za dużą łapówkę, korzystali z fałszywych zaświadczeń i różnych sposobów.

Komisya poddała szczegółowej rewizyi całą działalność komisyi poborowej i w wyniku tego dochodzenia aresztowała dotychczas 70 osób, w tem jednego lekarza.

Olbrzymią wreszcie sprawą zajmuje się sędzia Rundo i delegowani z sejmu posłowie: Gdyk, Staniszkis i Trzciński. Chodzi o nadużycia i kradzieże przy dostawie butów dla armii. Dotychczas ujawniono nadużyć na sumę przeszło 20 milionów marek. Śledztwo zatacza coraz sezrsze kręgi i nie może być jeszcze ujawnione.

KRONIKA

Kraków, 7 października.

Z inspektoratu armii ochotniczej. Inspektorat armii ochotniczej na okręg generalny krakowski w myśl rozkazu generalnego inspektoratu uprasza wszystkie urzędy, stowarzyszenia, związki, sekcye i pojedyncze osoby, które brały udział (choćby najmniejszy) w formowaniu armii ochotniczej, lub współdziałali w tej pracy na terenie okręgu generalnego Kraków o nadesłanie jaknajszczegółowszych danych. 1. Czy stowarzyszenie (Instytucya społeczna) brało udział w pracach charakteru wojskowego, mających na celu ochronę państwa; np. czy formowało oddziały ochotnicze, czy prowadziło werbunek, czy pełniło służbę wartowniczą, 2. czy pracę tę kontynuuje dalej, 3. jaka była organizacya tej pracy, 4 jako ilość ludzi i w jakim wieku funkcye te pełniła. Do wykazów tych należy dołączyć wszystkie broszury, ogłoszenia wycinki z gazet, ilustracye, pisma ulotne, plakaty i t. d., które były wydawane celem szerzenia agitacyi za wstępowaniem ochotników w szeregi Armii polskiej dla obrony ojczyzny. Niezbędnem jest również dołączyć szczegółowe wykazy wszystkich ofiar zarówno w pieniądzach jak i w naturze, złożonych na cele armii ochotniczej i rachunków z ich użycia. Wykazy te nadesłać jak najrychlej pod adresem okręgowego inspektoratu armii ochotniczej Kraków, hotel Royal I. piętro.

Z organizacyi kobiet w Podgórzu. W dniu 29 września odbyło się w Domu robotniczym w Podgórzu zgromadzenie członkiń organizacyi kobiet w sprawie uzupełnienia i uregulowania wkładek. Po referacie tow. Mazur i po dłuższej dyskusyi na wniosek jednej z towarzyszek uchwalono wniosek, aby wkładkę podnieść z 40 fenigów na 1 markę tygodniowo. Następnie uchwalono rezolucyę, w której członkinie zobowiązują się pracować usilnie nad zjednaniem jak najwięcej członkiń do organizacyi, polecając zarządowi, aby dyżury stale utrzymywał 3 razy w tygodniu a to w niedzielę przed południem, we wtorek i w czwartek wieczór. Zarząd uprasza wszystkie członkinie aby w tych dniach zgłaszały się czy to z wkładkami czy też celem zasięgnięcia informacyi w godzinach od 6 i pół do 8-mej wieczór w Domu robotniczym w Podgórzu.

Dodatkowy pobór. PKU 20 p. p. przypomina, że pobór obecny kończy się w dniu 14 b. m. Wszyscy ci, którzy we właściwym terminie nie stanęli jeszcze do poboru, mają się zgłosić w PKU 20 p. p. w Krakowie, ul. Siemiradzkiego, przed komisyą przeglądową najdalej w dniach 13 i 14 października.

Bezpłatne ambulatoryum dla nerwowo chorych przy klinice neurologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Kopernika l. 48, zostaje otwarte z dniem 10 października od godz. 8—10 rano.

Nauka w szkole wydziałowej męskiej im. św. Mikołaja przy ul. Lubomirskiego w Krakowie rozpocznie się w sobotę 9 października o godz. 8 rano.

Belgijskie pociągi sanitarne dla Polski. W piątek 8 bm. rano przyjeżdża do Krakowa delegacya belgijskiego Czerwonego Krzyża, przywo-

żąca dwa pociągi sanitarne, ofiarowane Polsce przez belgijski Czerwony Krzyż. Powitanie gości przez reprezentacyę miasta, delegacyę Czerwonego Krzyża itd. odbędzie się na dworcu osobowym.

„Tragedya Eumenesa". Ostatni utwór Tadeusza Rittnera, który wiedeńska krytyka uznała za najwybitniejszą nowość ubiegłego sezonu w Burgteatrze, wchodzi na polską scenę po raz 1-szy w nadchodzącą sobotę 9/X. „Tragedya Eumenesa" jest tragikomedyą ludzi, którzy tak, jak wymyślony przez autora poeta starogrecki, zmuszeni są przez los do zrobienia w życiu wszystkiego innego, tylko nie tego, do czego są powołani. Do wystawienia najnowszego dzieła autora „Głupiego Jakóba" przystąpił teatr im. J. Słowackiego z największą starannością, ujmując je w nową efektowną szatę sceniczną. Nowością techniczną będzie w akcie 3 ruchomy pokład statku piratów, zawijającego do portu. Główne role odtworzą pp. Jasińska i Pancewiczowa, pp. Nowacki (Eumenes), Białkowski (tyran), Bracki (brat tyrana), Dobiesław, Guttner, Krasnowiecki, Kustowski, Marczyński, Orwid, Szymański, Wasilewski. Autor przybywa dzisiaj do Krakowa i będzie obecny na próbie generalnej i na premierze. „Tragedya Eumenesa" powtórzona będzie 5 razy z rzędu.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Serdeczne przyjęcie wtorkowe premiery Tristana Bernarda („Ten, który chciał zbyt wielu ludziom zrobić przyjemność naraz") zniewoliło dyrekcyę „Bagateli" do powtórzenia tej nowości dzisiaj i jutro wieczorem. W sobotę zapowiada afisz „Strażnika cnoty", a na niedzielę „Hiszpańską muchę". Bilety na wszystkie repertoarem ogłoszone przedstawienia nabywać można przy kasie teatru.

Pożegnalny koncert Stanisława Gruszczyńskiego, który pozyskany został jako pierwszy tenor do opery wielkiej w Lizbonie, odbędzie się u nas w poniedziałek 18 b. m. w teatrze im. Jul. Słowackiego w wieczorze, na który złożą się arye i duety ze sławnych oper. Współdziała również świetna primadonna opery warszawszawskiej Marya Mokrzycka. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego. Wieczór ten, obok zapowiedzianego na 12 b. m. koncertu sławnej amerykańskiej śpiewaczki Berty Crawford niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności.

Z teatru Nowości komunikują: Jutro, w piątek, rozpoczyna primadonna lwowskiego teatru Helena Miłowska gościnne występy w „Czarze walca" a w sobotę „Słodką dziewczyną". Bilety sprzedaje już na te występy kasa zamawiań J. Rudnickiego, Rynek A-B 41. „Dama w gronostajach", operetka J. Gilberta, grana ostatnio w Berlinie 700 razy z rzędu, o przepięknej prawie że operowej muzyce, będzie najbliższą premierą teatru Nowości.

Nowa taryfa dorożkarska podwyższa dotychczasowe ceny jazdy w następujący sposób: za każdy kwadrans jazdy w dzień dorożkarz ma pobierać 30 mk, w nocy 40 mk, za jazdy z dworców kolej., teatrów itp. widowisk w dzień 40 mk, w nocy 50 mk. Wobec tego, że dotychczasowej taryfy jako zbyt niskiej obecnie dorożkarze się nie trzymają, a nowa jeszcze faktycznie nie obowiązuje, panuje w tej dziedzinie zupełna dowolność i dorożkarze biorą zapłatę „wedle własnego uznania". Ponieważ taryfa proponowana niewątpliwie będzie zatwierdzona przez Radę m. i namiestnictwo, publiczność w swym własnym interesie winna się z nią zaznajomić i dorożkarzom stanowczo więcej nie płacić. W razie uporu z ich strony należy donieść o tem dyrekcyi policyi.

Dodać należy, że magistrat zażądał od stow. dorożkarzy, aby własnym kosztem wydrukowało nową taryfę i umieściło ją we wszystkich hotelach, na dworcach oraz w każdej dorożce.

Fałszywe czeskie banknoty. W posiadaniu Menaschego Golda, znaleziono fałszywe czeskie banknoty 100 koronowe, pas transmisyjny i większą ilość chemikaliów aptecznych, które pochodzą z kradzieży. Golda aresztowano. Nie może się wykazać skąd przyszedł do posiadania znalezionych rzeczy.

Matactwa asenterunkowe. Policya krakowska aresztowała wczoraj Anschla Gerbera i Moritza Leiba Hochmana, pod zarzutem uprawiania na wielką skalę fałszerstw dokumentów wojskowych.

Pod zarzutem szpiegostwa. Na żądanie sądu okręgowego w Przemyślu, aresztowała policya krakowska pod zarzutem zbrodni szpiegostwa Maksymiliana Heusteina falso Mehra, urzędnika prywatnego firmy „Impex".

Specyaliści od kradzieży maszyn do pisania. Wczoraj policya krakowska aresztowała Eugeniusza Laberscheka, który jako woźny w biurach filii ministerstwa handlu i przemysłu mieszczących się w Rynku gł. l. 30, w porozumieniu ze Stefanem Żyznomierskim i Bolesławem Bartochowskim, skradł na kilka zawodów pięć maszyn do pisania, wartości przeszło 100.000 mk, oraz kradł lampki elektryczne. Urzędnikom zaś wykradał z biurek znaczne kwoty, a jednemu z nich skradł za kilka tysięcy marek asygnatę pożyczki państwowej. Oprócz tego skradła ta szajka w innych instytucyach maszyny do pisania. Trzy maszyny skonfiskowano u rozmaitych osób, które je nabyły od złodziejaszków. Śledztwo, które prowadzą insp. pol. Dmytryszyn i Nycz, jest w toku.

Sprytni oszuści. Na Groblach podczas targu na konie, przystąpił do gospodarza Andrzeja Gracy, jakiś osobnik, który zaproponował mu dostarczenie dobrych koni i zaprowadził go na ul. Bernardyńską. Przybywszy na ul. Bernardyńską spotkali dwóch mężczyzn, idących na przeciw, z których jeden upuścił mały pakunek. Graca podniósł ten pakunek i począł go rozwijać. Wtedy przystąpili do niego owi dwaj mężczyźni i zażądali oddania pakunku, mówiąc, że tam były pieniądze. Graca tłumaczył się, że niebyło wewnątrz pieniędzy, na co dowcipni goście zrewidowali go a wyjąwszy z jego portfelu 32.000 mk włożyli do odebranego od Gracy pakunku, a jemu pozostawili w portfelu wycinki z gazet. Po odejściu oszustów spostrzegł pan Graca podstęp, gdyż zamiast 32 000 mk znalazł w swoim portfelu wycinki z gazet.

Włamania. Do sklepu Jakóba Perlbergera przy ul. Dietlowskiej 56, włamali się wczoraj złodzieje i skradli skórę wartości 100.000 mk. — Do kancelaryi adw. dr. Henryka Schreibera, przy ul. Floryańskiej, włamali się jacyś opryszki i skradli maszynę do pisania marki „Enomond" wartości 40.000 mk.

Kradzież konia z wozem. Wczoraj skradziono Tomaszowi Frączkowi, gospodarzowi z Piasków Wielkich, pozostawionego na ul. Dajwor konia z wozem wartości 50.000 mk.

Kradzieże. Pod zarzutem sprzeniewierzenia 8000 mk aresztowano Stanisława Gargasa. — Aresztowano Mateusza Litwińskiego, terminatora krawieckiego, który na szkodę swego majstra Żurawskiego, skradł rozmaite ubrania wartości kilkunastu tysięcy marek. — Policya państwowa w Trzebini podczas rewizyi u niejakiego Lisonia znalazła pokrajaną materyę na kilka żakietów damskich, którą przesłała do sądu w Chrzanowie. Materya pochodzi z kradzieży w Krakowie.

—ooo—

Z POLSKI

Z Wadowic piszą nam: Miejscowa organizacya PPS zdobyła sobie wreszcie stałą doskonałą siedzibę, urządzając przy ul. Młyńskiej Dom Robotnicy z salą na 500 osób. Skoncentrowały się grupy zawodowe drzewnych, kolejarzy i chemicznych, dalej organizacye PPS i konsum. W niedzielę 10 października nastąpi uroczyste otwarcie Domu wraz z odczytem tow. pos. a Czapińskiego. Miejscowym tt. należy się wielkie uznanie za pracę dokoła Domu, zwłaszcza niestrudzonemu tow. Wyrwiakowi.

W sobotę 2 października odbyło się w Domu zebranie partyjne, na którem referował t. pos. Czapiński. Delegacya wdów po urzędnikach państwowych przedłożyła posłowi sprawę swego rzeczywiście strasznego losu. Dość powiedzieć, że wdowy po sędziach i radcach skarbowych pobierają po 300 mk pensyi. Jak tu wyżyć?

W papierni Romaszkana zastrejkowało przeszło 74 rob., żądając podwyżki marnej pensyi. Nastrój strejkujących dobry, solidarny. Oczekują przybycia delegata zawodówki chemicznej z Trzebini. P. Romaszkan nie życzy sobie (na razie) rokować z robotnikami. Jego stanowiskiem, godnem napiętnowania zajmiemy się nebawem obszerniej.

W Wadowicach ogromnie wzrosła liczba policyantów, zwłaszcza tajnych. Myszkują za „bolszewizmem", którego niema — i w rezultacie mieliśmy w Wadowicach szereg niewinnie aresztowanych ludzi. Zamiast aprowizacyi — policya...

Głośna tu jest sprawa miejscowego Kom. Obr. państwa, który 800 mk. z uzbieranych funduszów wydał na zakupno reakcyjnych gazet w rodzaju „Rzeczypospolitej". Ładna bezpartyjność i ładna „obrona Państwa".

Tt. miejscowi mają zamiar, korzystając z nowego swego lokalu, zaopatrzonego nawet w światło elektryczne, zainicyować założenie miejscowego oddziału bezpartyjnego Uniwersytetu ludowego. Najwyższy czas.

Zgromadzenie robotnicze we fabryce „Azot" w Borach odbył osię 1 październikał Referował tow. Paliwoda, sekretarz okręgowy, który skreślił całokształt obecnej sytuacyi politycznej, omówił cele organizacyi i jej taktykę. Następnie mówił o zreformowaniu Rad Robotniczych na kształt Rad fabrycznych podług regulaminu wypracowanego przez główny Zarząd R. P. G. Po referacie Paliwody dokonano wyboru Rady fabrycznej. W końcu zgromadzenia tow. Paliwoda omówił wynik sprawy p. Kabały. Śpiew „Czerwonego Sztandaru zakończono zgromadzenie.

Zgromadzenie ludowe w Cholerzynie odbyło się w niedzielę 3 października. Na zgromadzeniu jawiło się wielu obywateli, szczególnie z Mnikowa i Liszek. Referat o sytuacyi politycznej w kraju wygłosił tow. Mazur, wskazując, jak doniosłe zadania czekają polską klasę robotniczą w Polsce. Mowca napiętnował wśród okrzyków oburzenia zebranych wichrzycielską robotę endecyi. Uchwalono rezolucyę, w której zebrani wyrażają uznanie Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu i tow. Daszyńskiemu, którym lud udzieli każdego poparcia, jeżeli tylko tego zajdzie potrzeba. Zgromadzeni ostrzegają wichrzycieli w gminie pp. Bornalów i innych kmieci, by nie igrali zanadto z cierpliwością ludzi, bo czasy austryackie minęły bezpowrotnie, a obywatele nie pozwolą się dłużej szykanować w wolnej Polsce.

W obronie demokratycznej konstytucyi. Z Jedlicza piszą nam: Dnia 3 bm. staraniem połączonych komitetów PPS w Jedliczu i Potoku odbyły się zgromadzenia ludowe w całym szeregu miejscowości zagłębia krośnieńskiego, na których zapadły jednomyślnie uchwały następującej treści: „Zebrani obywatele wzywają posłów socyalistycznych i cały lud pracujący, aby dołożyli wszelkich starań, celem uchwalenia przez Sejm ustawodawczy konstytucyi w duchu najszerzej pojętej demokracyi. Oświadczamy się stanowczo za jednoizbowym sejmem i za wybieralnością prezydenta przez cały naród. Zwracamy się do posłów burżuazyjnych z ostrzeżeniem, aby swojemi uchwałami nie prowokowali pracującego ludu miast i wsi, gdyż jego cierpliwość ma swoje granice".

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 7 października 1920 w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

III. Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Dr Wiktor Bogdani: „O rozwiązalność małżeństw"

Część muzyczna:

Prof. Bobilewicz, skrzypce
Poraj-Porecka, śpiew
Górzyński kapelmistrz, akomp.
Gross, fortepian.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 14 października b. r.

Składki

Na żołnierza polskiego złożyły dziewczynki z ulicy Bosackiej l. 4 dochód z przedstawienia amatorskiego w sumie 50 mk.

NADESŁANE

Miłość i zbrodnia

Wznowienie rozprawy o zamordowanie ś. p. E. Sądeckiej

Kraków, 7 października.

(Szósty dzień rozprawy).

Wczorajsza rozprawa nie budziła szczególnego zaintersowania, tylko zeznania kochanki ojca Grodzkiego wzbudziły pewną senzacyę. Na sali tłumy publiczności. Rozprawa rozpoczyna się zeznaniem Mastalerzowej.

Świadek Zofia Mastalerz przesłuchiwana podaje, że zgłosiła się na poprzedniej rozprawie przyprowadzona przez jakiegoś inspektora policyi. Przyniosła wtedy listy Grodzkiego do Taszyckiej, pisane w więzieniu. Dostała te listy od Eibenste.nowej. Taszycka mówiła przed nią o Grodzkim jak o ideale. Była chorą na płuca w więzieniu. Mówiła Taszycka o matce, że niebyła niedobrą.

Obr. dr Heski: Jest w aktach świadectwo lekarza więziennego, że Taszycka pluła krwią i jest ciężko chora na płuca od wielu lat.

ZEZNANIA KOCHANKI OJCA GRODZKIEGO.

Na salę wchodzi Marya Surowiecka, lat 24, obecnie pomocnica handlowa, elegancko ubrana w futro i suknie modne, w kapeluszu szykownym. Była dawniej jako służąca w Dębnikach u Grodzkich i wtedy poznała Taszycką.

Św. Surowiecka: Jakiś czas przed morderstwem zamieszkałam z Feliksem Grodzkim na ul. Garbarskiej i tam na drugi dzień po morderstwie przyszła Taszycka do nas. Przedtem spotkałam ją przy tramwaju i pytała mnie, czy może do Feliksa Grodzkiego przyjść.

Taszycka: Ja chciałam iść do sklepu na ul. Floryańskiej, a Surowiecka dała mi adres na ul. Garbarską.

Przewodniczący: Czy pani mieszka sama na ul. Garbarskiej?

Św. Surowiecka: Tak.

Taszycka: Razem z panem Grodzkim.

Św. Surowiecka: Tak. — Wtedy Taszycka mówiła, aby wziął najlepszych adwokatów i bronił syna. Grodzki mówił, że wziął, kto zaś będzie płacił nie wiadomo. Nie mówiła, że jest bogata i będzie płacić, lecz tylko że jest bogatą. Mówiła, że go wyratuje od kary śmierci, ale nie od kozy — wtedy groził sąd doraźny.

Prokurator: Może pani odmówić odpowiedzi na pytanie, ale ja muszę panią zapytać od kiedy łączy panią stosunek z ojcem Grodzkiego.

Św. Surowiecka: Od r. 1915. Zamieszkał przy mnie później.

Obr. dr Heski: Pan Grodzki starszy zeznał, że zerwał z żoną swą, gdyż popierała Taszycką. Mnie się zdaje, że zerwał może z powodu pani, a nie z powodu Taszyckiej?

Św. Surowiecka: Nie zdaję sobie sprawy z tego.

Obr. dr Heski: Czy pani dała adres bliższy na ul. Garbarskiej p. Taszyckiej?

Św. Surowiecka: Zdaje się, że dałam, ale nie pamiętam. Pan Feliks Grodzki codziennie przychodził do mnie wieczorem po zamknięciu sklepu. Wtedy również przyszedł. Prawdopodobnie go uprzedziłam o przyjściu Taszyckiej.

Sędzia przys. Poleński: Kto wszczął pierwszy rozmowę z Taszycką przy tramwaju?

Św. Surowiecka: Nie pamiętam, kto pierwszy zagadał. Może ja, może Taszycka.

Przewodniczący (do Taszyckiej): Tu są recepisy trzy na pieniądze, które pani matka przysyłała.

Taszycka: To był mój procent należny od kapitaliku.

Grodzki: ...i za masło.

Obr. dr Heski: Za masło było 100 kor. Przedstawiłem kwit na to pisany przez Taszycką na bilecie wizytowym Grodzkiego Bilet ten jest opatrzony herbem szlacheckim, a właściwie koroną z pięciu pałkami.

ODCZYTANIE RESZTY AKTÓW, ODNOSZĄCYCH SIĘ DO ROZPRAWY.

Świadek Wiśniewski nie jawił się. Policya relacyonuje, że wyjechał do Poznania. Za zgodą stron odczytano jego zeznania. Wiśniewski dawał na wielki procent drobne pieniądze Grodzkiemu w drodze pożyczki. Przy pożyczce 3000 kor. procent dzienny wynosił 30 kor. Przy poprzedniej rozprawie prokuratura Wiśniewskiego upomniała, z powodu lichwiarskiego procentu pobieranego od Grodzkiego. Pieniądze mu Grodzki zwracał i winien jeszcze tylko 500 kor. Z dalszego zeznania Wiśniewskiego wynika, że Grodzki sklep źle prowadził. Raczej kochali się w sklepie i całowali, ale kupcami nie byli. Grodzki mu mówił, że potajemnie u ojca uskładał 7000 kor., ale świadek temu nie wierzył, bo obrót był mały, a rozchody wielkie. Podejrzenia na Grodzkiego z powodu włamania nie ma, a zerwał z nim stosunki handlowe z powodu niedotrzymania zobowiązań. Następnie odczytano zeznania chorego świadka Jana Schimsheimera, insp. pol. Od 16 lat znał Sądecką. Sądecka tolerowała stosunki Taszyckiej do Grodzkiego. — Świadek wyklucza, aby Taszycka w jakikolwiek sposób inspirowała zabójstwo matki, gdyż Taszycka na to nigdy nie zgodziłaby się. Po mordzie Sądecki pierwszy zwrócił śledztwo na właściwe tory, wymieniając Grodzkiego jako mordercę. Grodzki mówił świadkowi, że pieniądze w sklepie pobierała matka. Stosunek Taszyckiej do matki był dobry.

Obr. dr Heski: Schimsheimer jest jednym z najlepszych ajentów policyjnych i sąd jego o Taszyckiej zasługuje na uwagę.

Znawcy prof. Wachholz i dr Kwiatkowski zdają sprawę z sekcyi zwłok Sądeckiej. Już pierwszy strzał wywołał śmiertelną ranę. Dalsze strzały były zbyteczne. Wszystkie rany były śmiertelne i śmierć była natychmiastowa. Podczas sprawozdania lekarzy Taszycka zasłoniwszy twarz rękami płacze głośno.

Obrona wnosi na sprowadzenie świadka Strzelbickiej. Przewodniczący godzi się na wniosek i posyła po świadka, równocześnie zaś zarządza przerwę.

PO PRZERWIE.

Po długiej przerwie przewodniczący oświadcza, że świadek Strzelbicka jest chory, na co przedstawia świadectwo lekarskie. Protokulant odczytuje zeznania złożone przez Strzelbicką na poprzedniej rozprawie, które ilustrują stosunek Sądeckiej do Taszyckiej.

Następnie przewodniczący odczytuje protokoły w sprawie sfingowanego włamania dokonanego przez Grodzkiego, o stanie majątku pozostałym po ś. p. Sądeckiej, kontrakt dzierżawny między Taszycką a Sądecką w sprawie dzierżawy sklepu i szereg jeszcze innych protokołów.

Przewodniczący: Czy są jakie wnioski?

Obrońcy i prokurator: Żadne.

Przewodniczący: W takim razie zamykam postępowanie dowodowe.

W końcu przewodniczący odczytuję pytania, które podajemy w streszczeniu.

PYTANIA.

Pierwsze pytanie główne: Czy Grodzki winien jest wykonania mordu?

Drugie pytanie główne: Czy przez pochwałę i porade Taszycka mord wywołała?

Trzecie pytanie główne: Czy Grodzki jest winien oszustwa asekuracyjnego ponad 10.000 K?

Czwarte pytanie główne: Czy Taszycka urządziła to oszustwo?

Piąte pytanie główne: Czy Grodzki złożył fałszywe zeznania w procesie separacyjnym?

Szóste pytanie główne: Czy Grodzki namawiał bezskutecznie Hamera do fałszywych zeznań w procesie separacyjnym?

Siódme i ósme pytanie główne: Czy Taszycka namówiła Grodzkiego i Hamera do tych fałszywych zeznań?

Dziewiąte pytanie główne: Czy Grodzki bez zezwolenia nosił broń?

Dr Przeworski prosi o postawienie dwu pytań dodatkowych, a mianowicie pytanie jedno: „Czy Grodzki działał pod wpływem przemijającego pomięszania zmysłów?", a drugie: „Czy Grodzki działał pod wpływem nieodpornego przymusu?"

Prokurator sprzeciwia się postawieniu pytań dodatkowych.

Trybunał udaje się na naradę. Po naradzie ogłasza przewodniczący uchwałę trybunału, odrzucającą wniosek na postawienie dwóch pytań dodatkowych, gdyż postawienie tych pytań nie pokrywałoby się nawet z tłumaczeniem się obwinionego.

Na tem zakończono szósty dzień rozprawy. — Ostatni dzień dziś, t. j. we czwartek. Rozprawa dzisiejszą rozpocznie siz przemówieniem prokuratora dr Brzostyńskiego. — Wyrok zapadnie prawdopodobnie późnym wieczorem.

Ruch kolejarski

W Skawinie 26 września odbyło się zgromadzenie kolejarzy. Przewodniczył kol. Godawa, sekretarzował kol. Jasiński. Sprawozdanie z konferencyi kolejarzy odbytej 28 sierpnia złożył kol. Jamruz. Uchwalono protest przeciw krzywdzącej kolejarzy „regulacyi" płac oraz krzywdzącemu zrejonowaniu na tak zw. pasy drożyźniane, albowiem drożyzna jest wszędzie jednaka. Drożyzna szaleje. Paskarstwo kmieci i obszarników, którzy po 6.000 mk. żądają za 100 kg zboża — niema granic. W dyskusyi podniesiono konieczność szeregowania się kolejarzy w organizacyi politycznej PPS. Pracownicy kolejowi, walcząc drogą Związków zawodowych o zrealizowanie swych postulatów, muszą organizować się i politycznie. Uchwalono rezolucyę, w której zebrani kolejarze stwierdzają, że tylko dzięki ofiarnym wysiłkom polskiej armii pod wodzą Naczelnego Wodza Piłsudskiego najazd rosyjski został odparty. Następstwem zwycięstwa musi być rychłe zawarcie sprawiedliwego pokoju, któryby umożliwił budowę ludowego, demokratycznego państwa polskiego. Zebrani domagają się zniesienia represyj stosowanych wobec klasy robotniczej i ograniczenia wichrzycielskiej roboty spiskowców z endeckiej partyi, niweczących karność armii i spokój zewnętrzny państwa. Kolejarze wyrażają przekonanie, że istotnym wyrazem woli interesów ludu pracującego, może być rząd robotniczo-chłopski. Dla skuteczniejszej walki dla obrony praw i postulatów zebrani uchwalają zorganizować się w szeregach PPS. Związkowi posłów PPS zebrani wyrażają zaufanie i podziękowanie za walkę z reakcyą. Wkońcu dokonano wyboru komitetu organizacyi polit. PPS. Wybrano przewodniczącym tow. Romaka, sekretarzem Jasińskiego, skarbnikiem tow. Styrylskiego. Do wydziału weszli tt.: Godawa, J. Styrylski i A. Żyliński.

Przegląd społeczny

W sprawie niedawnego strejku kucharzy i kelnerów w Krakowie otrzymujemy od związku pracowników gospodnio szynkarskich następujące informacye: Jak kilkakrotnie zaznaczono, kelnerzy w ostatnim strejku nie postawili dla siebie żadnych żądań, a strejkowali wyłącznie dla poparcia skromnych żądań kucharzy. Strejk został zakończony umową, którą w imieniu stow. gospodnio-szynkarskiego podpisał zastępca przewodniczącego p. Emanuel Rosenzweig z powodu nieobecności przewodniczącego p. Stanisława Wołkowskiego. Onegdaj p. Wołkowski powrócił do Krakowa, a dowiedziawszy się o podpisaniu umowy, napisał do związku pracowników gospodnio-szynkarskich list, że umowy nie uznaje i wyznacza termin na nowe pertraktacye. Czego ten pan, który, jako nie posiadający własnej koncesyi, wogóle nie powinien piastować godności przewodniczącego, właściwie chce? Czy za mało mu strat, które obie strony niepotrzebnie ponieśli? Spodziewać się należy, że stowarzyszenie nie pozwoli się prowadzić na pasku przez człowieka, który sam nic nie ryzykuje, a chce kosztem pracodawców i pracowników pokazać, co on potrafi. Pracownicy są zdecydowani wszystkimi środkami bronić zawartej umowy i nie pozwolą, aby ktokolwiek ważył się naruszać ich nabyte prawa.

Od siebie dodamy, że w całej tej sprawie dziwi nas niesłychanie stanowisko magistratu. Kelnerzy z ostatniego strejku nie odnieśli żadnego zysku, kucharze zaś minimalne podwyższenie zarobku. Tymczasem magistrat pozwolił na znaczne podwyższenie cen (np. o 1 markę na szklance kawy), napędzając właścicielom niesłuszne zyski. W dodatku publiczność, nie znająca stanu rzeczy, wini kelnerów, że ich strejk spowodował podwyżkę cen.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie wydziału krakowskiej Rady robotniczej odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 7-ej wieczór w sekretaryacie Rady rob. Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie. **Prezydyum R. R.**

Posiedzenie krakowskiej Rady robotniczej oraz mężów zaufania wszystkich przedsiębiorstw i zarządów grup zawodowych odbędzie się w piątek 8 bm o godz. 7 wieczór w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Wstęp na posiedzenie mają także tow. opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi. Na posiedzenie niniejsze zaprasza się tt. radców miejskich i posłów. **Prezydyum R. R.**

Zabawa jesienna robotników drzewnych odbędzie się w sobotę 9 października w sali Związku Stow. robotniczych ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 8 wieczór. Na koszta zabawy każdy z uczestników składa 20 mk przy zaproszeniu.

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych odbędzie się w sobotę 9 października w sekretaryacie Związku drzewnych o 7 wieczór. Ze względu na ważność spraw upraszam wszystkich członków o punktualne przybycie. **B. Jaroszewski.**

Posiedzenie Zarządu Oddziału Metalowców w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 7 października 1920 r. o godz. 6 wiecz. w sali bibliotecznej, sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków Zarządu potrzebna. Za Zarząd L. Figiel.

Zgromadzenie ludowe w Jedliczu [illegible] Krosno) odbędzie się w niedzielę 10 pa[illegible] [illegible]ferował będzie tow. poseł Misiołek.

Teatr [illegible]

Czwartek: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Piątek: „Nina“ Kampfa.
Sobota: „Tragedya Eumenesa“, kom. 4 a. T. Rittnera (nowość).
Niedziela pop.: „Pan poseł“.
Niedziela wiecz.: „Tragedya Eumenesa“.

Teatr „Bagatela“.

Czwartek: „Ten który chciał“.
Piątek. „Ten który chciał“.
Sobota: „Strażnik cnoty“.
Niedziela popoł.: „Hiszpańska mucha“.
Niedziela wiecz.: „Dobrze skrojony frak“.

Teatr powszechny.

Czwartek: Dzierżawca z Olesiowa“.
Piątek: Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów“.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Księżniczka dolarów“.
Piątek: „Czar walca“ — występ gościnny H. Milowskiej.
Sobota: „Słodka dziewczyna“ występ H. Milowskiej.
Niedziela pop. „O czem dziewczęta marzą“.
Wieczorem: „Czar walca“ występ Heleny Milowskiej.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Piątek: J. Flach: „Obrazki krakowskie“, cz. IV.
Niedziela: L. Skoczylas: „Idea posłannictwa Polski w literaturze“, cz. IV.
Początek o godz. 8 wiecz

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B, L. 39)

Czwartek: red. dr Ant. Beaupre: Samostanowienie narodów i plebiscyt.
Sobota: prof. dr J. Reiss: Pieśń polska (z ilustr. muz.).
Poniedziałek: K. H. Rostworowski: Geneza socyalizmu w świetle teoryi poznania.
Wtorek: Feliks Jasieński: O sztukach graficznych.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).